Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno, Czwartek 4 stycznia 1934 r. Nr. 3

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

Z domu GNADE

MARJA ZACHAREWICZOWA

Opatrzona Św. Sakramentami zgasła w dniu 2 stycznia 1934 roku w wieku lat 38.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele parafjalnym w Landwarowie w dniu 4 b. m. o godz. 9 rano, bezpośrednio po którem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy

Mąż, Matka, Córka, Syn i Zięć.

Orędzie Roosevelta do Kongresu

LONDYN (Pat). Dziś w południe w Waszyngtonie odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu. Sesję zainaugurował Roosevelt, odczytując swe orędzie.

Przemówienie Roosevelta nie zawierało wskazań co do przyszłego programu. Jest ono wyłącznie retrospektywne i poświęcone nietyle poszczególnym zarządzeniom w dziedzinie odbudowy gospodarczej i finansowej, ile ogólnej wartości moralnej i społecznej przeprowadzonych reform. M. in. Roosevelt stwierdza, że naród amerykański znajduje się obecnie w stanie odbudowy, która bynajmniej nie jest jeszcze zakończona i wymaga dalszych reform gospodarczych i społecznych. Roosevelt niezwykle ostro zaatakował postępowanie niektórych osób, usiłujących nie wykonywać ustaw podatkowych i szkodzących przez to nietylko państwu, ale i całemu narodowi. Wystąpił również ostro przeciwko wyzyskowi stosowanemu wobec farmerów i drobnych depozytarjuszy. Prezydent Roosevelt oświadczył, że zamierza kontynuować dotychczasową politykę skupu złota i podkreślił, że dąży do stabilizacji, celem zapobieżenia niezdrowemu wahaniu waluty. Dalej oświadczył, że jakkolwiek Stany Zjednoczone nie biorą bezpośredniego udziału w rozwiązywaniu zagadnień polityki europejskiej, to jednak współdziałają i gotowe są współdziałać nadal w sprawie rozbrojenia i w sprawie zniesienia ograniczeń handlowych. Mówca podkreślił również, jak wielkie znaczenie przywiązuje do panamerykańskiej konferencji w Montevideo i zaznaczył, że rząd Stanów Zjednoczony gotów jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby ułatwić postęp prac w zakresie twórczej polityki panamerykańskiej. — Reasumując należy podkreślić, że mowa Roosevelta obliczona była na efekt wewnętrzny i posiadała formę wybitnie sentymentalną.

Prześladowanie Polaków w Gdańsku.

GDAŃSK (Pat). Z Wrzeszcza donoszą o nowym wypadku stosowania terroru i gwałtów wobec Polaków. Mianowicie, do mieszkającego we Wrzeszczu obywatela polskiego, szewca Stanisława Miszczaka zgłosił się pewien hitlerowiec, starając się skłonić Miszczaka do wstąpienia do narodowych socjalistów i grożąc mu odebraniem karty rzemieślniczej. Po krótkim czasie, po odmowie ze strony Miszczaka, rzeczywiście odebrano mu wspomnianą kartę, zmuszając Miszczaka równocześnie do wypowiedzenia mieszkania. Miszczak przeniósł się wowczas do budynku polskiego Etapu Emigracyjnego w nowym porcie, pracując tam wyłącznie dla klienteli polskiej. Wczoraj u Miszczaka zjawiła się policja, która go aresztowała i skonfiskowała narzędzia pracy.

Znowu pogłoski o zmianach w rządzie

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Znowu ożywiły się pogłoski o zmianach w rządzie. Mówią o ustąpieniu ministrów Zawadzkiego i Zarzyckiego. Pogłoski te nie znajdują jednak większego posłuchu.

Urzędnicy wobec nowej ustawy uposażeniowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Nowa ustawa uposażeniowa urzędników państwowych wywołała niezadowolenie.

Dyrekter departamentu ogólnego minister Kolei pułk. Kominkowski zaprosił na konferencję przedstawicieli organizacji urzędniczych.

Zamówienia sowieckie w Polsce.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Przybył do Warszawy z Moskwy poseł polski, p. Łukasiewicz, w sprawach gospodarczych. Przybył również prezes „Sowpoltorgu", p. Firsek, w sprawie ustalenia planu zakupów w Polsce na rok 1934.

Zamówienia sowieckie, dane Białostokowi nadejdą przed 15 lutego, co zmusi fabryki do pracy na trzy zmiany.

Handlowe zbliżenie Czechosłowacji z Polską.

GDYNIA (Pat.) T-wo Czeskosłowacko-Polskie w Morawskiej Ostrawie przystępuje do planowej akcji spopularyzowania portu gdyńskiego na terenie Moraw, Śląska Czeskiego, Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. W większych miastach wspomnianej części republiki czeskosłowackiej w kinach wyświetlane będą obrazy, ilustrujące Gdynię jeszcze jako ubogą wioskę rybacką oraz największy port na Bałtyku i port całej Słowaczyzny. W ośrodkach przemysłowo-handlowych, jak Brno, Bratislava, Koszyce, Ołomuniec itd. urządzane będą odczty o porcie gdyńskim i jego urządzeniach. Odczyty te, połączone z konferencjami miejscowego kupiectwa, będą wykazywały możliwości rozwojowe handlu z Polską, a w szczególności możliwości wywozu i przywozu przez port gdyński.

Min. Beck o polityce zagranicznej.

Dnia 9 stycznia, o godz. 16.30, odbędzie się posiedzenie senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, na którem wygłosi exposé minister spraw zagranicznych, płk. Beck.

W grudniu ubiegłego roku posłowie opozycyjni zwrócili się do prezesa sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, ks. Janusza Radziwiłła, z żądaniem zwołania posiedzenia Komisji celem dania posłom możności wysłuchania sprawozdania rządu i wypowiedzenia swojej opinji wobec skomplikowanej sytuacji na terenie międzynarodowym. Życzeniu temu, jak wiadomo, nie stało się zadość. Ks. Radziwiłł posiedzenie zwołał i natychmiast je zamknął.

Obecnie o polityce zagranicznej poinformowany będzie nie Sejm, lecz—Senat.

Dookoła wizyty sir Simona w Rzymie.

PARYŻ (Pat). Wizyta sir Johna Simona w Rzymie żywo komentowana jest w politycznych kołach francuskich, które podkreślają, że spotkanie Simona z Mussolinim wykraczało poza ramy zwykłej wymiany poglądów i że miało na celu dostarczenie dyplomacji europejskiej nowych elementów i sprawy rozbrojenia. W kołach włoskich twierdzą, że Mussolini po pierwsze pragnie wzmocnić, nie zaś osłabiać stanowiska Ligi Narodów, po drugie — pragnie oddzielić pakt Ligi Narodów od nie dającego się zrealizować obowiązku sankcyj, po czwarte — zamierza wysunąć sprawę ponownego zbadania zagadnienia równowagi państw, ażeby poza obrębem Ligi Narodów doprowadzić do powstania organizmu kierowniczego. W sprawie rozbrojenia ambicją Mussoliniego ma być uzgodnienie tezy francuskiej z tezą niemiecką.

Wielkie operacje polityczne hitlerowskich Niemiec.

PARYŻ (Pat.) Publicysta Pierre Dominique, omawiając w „La République" terorystyczną działalność narodowych socjalistów, twierdzi, że Niemcy prowadzą wielkie operacje polityczne, wymierzone przeciwko Austrji. Węgrom i Rumunji. W razie udania się tej akcji, olbrzymie ramię germańskie, idące wzdłuż Dunaju od Bawarji, odepchnie na południowy zachód odosobnioną Jugosławję, a na północny wschód osamotnioną Polskę, oskarżając w ten sposób Czechosłowację, która będzie musiała wkrótce skapitulować. Jest to wielka operacja — zaznacza autor—utrzymana w stylu dawnych operacyj wojennych Niemiec. Ani Austrja, ani Rumunja — pisze dalej Dominique—nie ustąpiły wprawdzie przed narodowym socjalizmem, ale trzeba pamiętać to, co dobrzy obserwatorzy spraw niemieckich mówili w roku 1929—że rasiści są szaleńcami bez przyszłości. W istocie nikt wówczas nie brał na serjo ruchu hitlerowskiego. Dopiero później zmieniło się wszystko. Nie należy więc—kończy Dominique—obecnie lekceważyć posunięć narodowych socjalistów niemieckich.

Przesilenie w Rumunji.

Tatarescu tworzy nowy gabinet.

BUKARESZT (Pat). Gabinet rumuński podał się do dymisji. Misję stworzenia nowego rządu otrzymał b. minister przemysłu i handlu Tatarescu. Należy on do najmłodszej generacji liberałów.

Po otrzymaniu doktoratu prawa w uniwersytecie paryskim, Tatarescu był deputowanym we wszystkich parlamentach po wojnie i odznaczał się wielki darem krasomówczym. W latach 1922/26 Tatarescu był podsekretarzem stanu w ministerstwie Jonela Bratianu, od 1927 do 1928 r. — w gabinecie Vintila Bratianu. Ostatnio Tatarescu piastował urząd ministra przemysłu i handlu. Nowy gabinet utworzony będzie prawdopodobnie jeszcze dziś wieczorem.

Kardynał Faulhaber w obronie katolicyzmu.

BERLIN. Pat. — Wedle doniesień dzisiejszej prasy, kardynał Faulhaber w kazaniu sylwestrowem, wygłoszonem w Monachjum, wystąpił ponownie w obronie czystości wiary chrześcijańskiej w Niemczech. Kardynał zwrócił się energicznie przeciwko tendencjom odnowienia kultu starogermańskiego w Niemczech i zrównania go z wyznaniem katolickiem i ewangelickiem.

Powołując się na Tacyta, kardynał przypominał, że starzy Germanowie nie posiadali kultury, jaka istniała już w innych krajach i hołdowali wielobóstwu. Dopiero chrześcijaństwu Niemcy zawdzięczają, że nastąpiło zjednoczenie szczepów w jeden naród. Powrót do starogermańskich bogów oznaczałby nawrót do okresu wojen domowych.

Kościół nie zakazuje badań rasowych i wytwarzania wspólnoty rasowej, ostrzega jednak przed głoszeniem przytem nienawiści do innych narodów.

Echa zamachu w Sinaia w Watykanie.

(Missto Watykańskie, KAP). — Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o śmiertelnym zamachu na premjera rumuńskiego Ducę, nuncjusz apostolski w Bukareszcie, JE. Ks. Arcybiskup Valeri, otrzymał polecenie wyrażenia królowi Karolowi i rządowi rumuńskiemu kondolencji Stolicy Świętej.

„Osserwatore Romano" omawiając zamach w Sinaia twierdzi, że **potępienie za czyn ten spotkać powinno nietylko wykonawców ale także i inspiratorów,** oraz te ideje, które zrodziły jednych i drugich. **Ideje ekstremistyczne stronnictw, które uważają się za prawicowe, rozpalają namiętności nie mniej groźne dla społeczeństw niż ideje skrajnej lewicy!** Akty gwałtu pomnażają się zarówno z jednej jak i drugiej strony i szerzą się jak epidemja. Zbrodnie te ilustrują, jak rozwinęłaby się polityka świata, gdyby ci, którzy je dokonują, doszli do władzy i złowróżebne swe metody walki przenieśli z życia narodowego na teren międzynarodowy. Jeżeli zamachy te zmuszą świat do zastanowienia się, ofiary z życia pomordowanych nie będą próżne.

Mussolini o Lidze Narodów i o faszyzmie.

RZYM (Pat). „Popolo d'Italia" zamieszcza artykuł Mussoliniego pod tyt.: „Rok 1934". Mussolini wypowiada pogląd, że Lidze Narodów grozi śmierć, jeżeli nie zostanie ona zreformowana. Zdaniem Mussoliniego, idea reformy zwycięży. Propozycje włoskie wcale nie dążą do zmniejszenia znaczenia państw małych. Włochy starają się przeprowadzić porozumienia pomiędzy mocarstwami, by zapewnić pokojowy rozwój państw mniejszych. W sprawach rozbrojeniowych jest konieczne również porozumienie między mocarstwami, mogącemi zakłócić pokój, ponieważ w przeciwnym razie powróciłoby się do systemu równowagi państw. Mussolini nie wierzy w bliskie niebezpieczeństwo wojny, bo chociaż sytuacja międzynarodowa jest niepewna, sytuacja wewnętrzna wielu krajów budzi pewne nadzieje. Dawne ideały zniknęły i wszędzie ujawniają się tendencje zbliżone do faszyzmu. Zdaniem Musoliniego, rok 1934 będzie decydującym etapem rozwoju świata w kierunku faszyzmu.

Proces posła Karkoszki.

Sanator urzędnikiem policji niemieckiej.

W Katowicach trwa proces sanacyjnego posła Karkoszki, którego tłem jest zachowanie się Karkoszki w czasie plebiscytu górnośląskiego. Jak wynika z przewodu sądowego i zeznań świadków, Karkoszka był urzędnikiem policyjnym niemieckim. Aresztował on powstańców i urządzał rewizje w miesrkaniach Polaków. W czasie plebiscytu wyjeżdżał kilkarotnie do znanego kata Polaków, Hersinga.

W niedługim czasie odbędzie się dalszy ciąg rozprawy, na którą powołano szereg nowych świadków.

Ponowne zbliżenie między Hiszpanją a Stolicą Apostolską.

(Madryt. (KAP.) — Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów po raz pierwszy podniesiona była kwestja ponownego mianowania ambasadora Hiszpanji przy Stolicy Świętej.

Eksplozja w komendzie strzeleckiej w Krakowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Krakowa donoszą: Wczoraj 3 b. m. około godz. 5-tej p. p. zawiadomiono policję, że w Hotelu przy ul. Florjańskiej pod lożą gdzie na pierwszym piętrze znajduje się komenda Związku Strzeleckiego, nastąpiła eksplozja.

Wkrótce żandarmerja i policja przybyła przed Hotel. Znaleziono torbę skórzaną, zawierającą zepsuty zegar, latarkę elektryczną i trochę prochu, który spowodował wybuch. Eksperci stwierdzili, że rzekoma bomba nie mogłaby spowodować spustoszeń. Prawdopodobnie jest to wybryk żakowski.

Litwa przeciwko agitacji hitlerowskiej.

LONDYN (Pat). „Morning Post" donosi dzisiaj na podstawie wiadomości, pochodzących z kół zbliżonych do poselstwa litewskiego w Londynie, że rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia, aby zahamować agitację hitlerowską na Litwie. W najbliższym czasie rząd litewski ma deportować około 100 agitatorów hitlerowskich, rekrutujących się z pośród nauczycieli, sędziów i urzędników. Pierwsza grupa będzie wysłana poza granice Litwy 18 stycznia, pozostałe — 1 kwietnia i 1 lipca. Lokalne pismo hitlerowskie, wychodzące w Kłajpedzie, będzie zawieszone. Noszenie brunatnych koszul z odznakami swastyki ma być zabronione. Agenci hitlerowscy finansowani byli przez centralę hitlerowską w Berlinie i planowali przewrót na korzyść Niemiec. Działalność ich była tem niebezpieczniejsza, że niektórzy z nich zajmowali wpływowe stanowiska. — (Przyp. Red. „Dzien. Wil.": Gdy rząd litewski deportuje 100 agitatorów hitlerowskich, to jest w swojem prawie i wszystko jest w porządku. Kiedy rząd polski wysiedlił 30-tu zajadłych agitatorów litewskich, to się zrobiło wielki krzyk i dotąd prasa litewska zapomnieć tego nie może. Zwykle nazywa się to „moralnością murzyńską", można to też nazwać „moralnością litewską").

Katastrofa w kopalni.

Przeszło sto ofiar.

PRAGA (Pat). W kopalni węgla brunatnego pod Osekiem nastąpił dziś gwałtowny wybuch gazu, który zasypał szyb, gdzie pracowało stu kilkudziesięciu górników. Panuje obawa, że wielu z nich zginęło. Bliższych szczegółów narazie brak.

PRAGA (Pat). Katastrofa w kopalni węgla brunatnego w okolicach Osek należy do największych, jakie wydarzyły się ostatnio w Europie. W/g dotychczasowych przewidywań ofiarami katastrofy padło 116 górników, co do których niema prawie żadnej nadziei uratowania.

Wybuch wydarzył się w chodniku podziemnym. Siła eksplozji była tak wielka, że cały szyb, prowadzący do wnętrza kopalni, zawalił się, a prócz tego uległ zniszczeniu budynek sortowni.

Natychmiast po katastrofie rozpoczęto energiczną akcję ratunkową. Jednakże drużyny ratownicze napotykają w swej pracy na nieprzezwyciężone przeszkody. Z wnętrza kopalni wydobywają się trujące gazy. Drużyna ratownicza natknęła się u wejścia do galerji na 4 martwych górników na ogólną liczbę 116 zasypanych przez gruzy. Istnieją obawy, że z pośród zasypanych nikt nie będzie uratowany, gdyż wyjścia z kopalni są zupełnie zatarasowane.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całym kraju. Przed kopalnią gromadzą się rodziny nieszczęśliwych ofiar katastrofy i rozgrywają się rozdzierające sceny rozpaczy.

Echa katastrofy pod Lagny.

PARYŻ (Pat.) Jak donoszą z Meaux, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie ustalenia odpowiedzialności za katastrofę pod Lagny, oskarżył dziś 6 osób, zarzucając im nieostrożność, nieprzezorność i zaniedbanie przestrzegania regulaminów. Wśród oskarżonych znajdują się: pierwszy inżynier Merlin, jego zastępca inż. Montignault i czterej inni funkcjonarjusze techniczni kolei.

Program komunistów walki z faszyzmem.

MOSKWA (Pat). W końcu grudnia odbyło się w Moskwie XIII posiedzenie plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu. Kulminacyjnym punktem obrad były kwestje faszyzmu, niebezpieczeństwa wojny oraz akcja komunistyczna w Niemczech. Na uwagę zasługują nowe instrukcje dla partji komunistycznej. Komuniści winni występować przeciwko imperjalistycznym zakusom różnych krajów, napadając najostrzej na Niemcy. Zaleca się w nich opanowywanie wszelkich organizacyj masowych, nawet faszystowskich, oraz czynne demonstracje antywojenne, m. in. zatrzymywanie transportów wojska i amunicji i propaganda komunistyczna w wojsku i gwałtom oraz walczyć o prawo do samokreślenia na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Saary i w północnych Czechach, sprzeciwiając się zarazem wszelkiego rodzaju pomysłom wcielenia tych terytorjów do „katowskich Niemiec faszystowskich". Rezolucje te odnoszą się również do Austrji i Gdańska. Rezolucje omawiają pozatem sprawy wewnętrzne

Prezydent Katalonji umarł pojednany z Bogiem.

RZYM (Kap). Prasa hiszpańska poświęca wiele wspomnień zmarłemu w ostatnich dniach pułk. Macia, prezydentowi Katalonji. Dzienniki podają, że w czasie swej długiej choroby pułkownik Macia, ongiś wieloletni przeciwnik Kościoła, poprosił o spowiednika i widzenie się z kardynałem Vidal y Barraquar, arcybiskupem Tarragony. Prezydent Macia pojednał się z Bogiem i zakończył życie jako katolik.

Zgon ostatniego marszałka monarchji habsburskiej.

WIEDŃ (Pat.) Dziś odbył się tu na koszt państwa pogrzeb ostatniego marszałka polnego byłej monarchji austro-węgierskiej Krobatina.

Katastrofalny stan naszego rolnictwa

Mimo zapowiedzi daleko idących ulg dla rolnictwa, ba, nawet obietnicy nastawienia całego naszego ustroju gospodarczego pod kątem interesów rolnictwa i jego dźwignięcia — stan jego pod każdym względem jest krytyczny i — co gorsza — przyszłość nie rokuje żadnej poprawy, przeciwnie, są poważne dane, by przypuszczać dalsze jeszcze pogorszenie się sytuacji.

Kończący się rok 1933 był dla rolnictwa pod każdym wzgedem niepomyślny. Chcąc w paru słowach scharakteryzować sytuację na wsi, stwierdzić trzeba: w gospodarstwach drobnych, chłopskich niebywałą wprost nędzę i głód — własność średnia i większa ostatkiem sił boryka się z widmem bankructwa. Ziemia topnieje, wymyka się z rąk odwiecznych posiedzicieli, przechodzi w ręce żydowskich spekulantów, w Małopolsce Wschodniej i na naszych północno-wschodnich kresach odwieczne polskie majątki przechodzą drogą parcelacji w ręce Ukraińców i Białorusinów, przeważnie prawosławnych. Rozporządzenie o przejmowaniu przez skarb państwa pewnej części gruntów na rachunek zaległych podatków jest jednym z najdotkliwszych ciosów, jakie kiedykolwiek dotknęły naszą średnią i większą własność i odbije się najszkodliwiej, zwłaszcza na naszym polskim stanie posiadania na kresach wschodnich.

Dużo mówiło się z trybun parlamentarnych o t. zw. „zwarciu nożyc", czyli obniżeniu cen wyrobów przemysłu, w celu uprzystępnienia ich rolnikom. Wprawdzie ceny te istotnie zostały nieco obniżone, w tym samym czasie jednak bardziej jeszcze spadły ceny na produkty rolne tak, że owe sławetne „nożyce" nietylko się nie zwarły, ale przeciwnie, bardziej jeszcze się rozszerzyły. Zresztą, gdyby się nawet udało przeprowadzić istotnie wydatną zniżkę cen przemysłowych, nie na wieleby się to przydało, gdyż wieś tak doszczętnie jest wyzuta i wypłukana z gotówki, że i po najtańszych cenach niema za co kupować. Sztucznych nawozów, zwłaszcza na naszych ziemiach wschodnich, gdzie gospodarka zawsze była bardziej ekstensywna, dziś nie używa się prawie wcale. O maszynach, bardziej ulepszonych narzędziach, nikt nie marzy, na ogół powrócono do najbardziej prymitywnych, które kowal wioskowy i cieśla wyrabiają z najprymitywniejszych materjałów iw sposób najprymitywniejszy.

O tem, że wieś nie używa ani zapałek, ani nafty, że w jednej i tej samej, raz osolonej wodzie gotują przez tydzień kartofle — pisało się niejednokrotnie. Dwory — owe dawne ośrodki kultury — dziś wyrzec się musiały wszelkich potrzeb kulturalnych, nawet gazeta jest zbytkiem, na który bardzo rzadko kto pozwolić sobie może. Nie mówimy już zgoła o kupnie książki, o kształceniu dzieci i t. pod.

Co najgorsze, że przyszłość nie rokuje żadnej poprawy, wywóz naszych płodów rolnych maleje, co z konieczności musi za sobą pociągnąć dalszy spadek cen. Dość wspomnieć ograniczenie wywozu naszych bekonów na rynek angielski o 18 proc. i zamierzona dalsza redukcja kontyngentów o 10 proc. w r. 1934, trudności, niemożliwe do zwalczenia, na rynku niemieckim, zmniejszenie kontyngentów we Francji i t. d.

Co prawda mamy rynek wewnętrzny w bardzo małej mierze wyzyskany. Ludność naszych miast, zarówno szerokie masy robotnicze, jako też średnia klasa inteligencji, urzędników (po ostatnich obcięciach poborów) odżywia się bardzo niedostatecznie. Nawet najprymitywniejszych produktów spożywczych, jak chleba, spożywamy mniej niż w krajach wschodnich, cóż dopiero mówić o takich „zbytkach" jak nabiał, jaja, mięso, owoce, ryby. Nawet średnio zamożne rodziny używają mięsa najwyżej raz lub dwa razy tygodniowo i to w mikroskopijnych dawkach, mleko, mimo nadzwyczajnej jego taniości, otrzymują przeważnie tylko dzieci, masło coraz częściej zastępuje się małowartościowemi, sztucznemi tłuszczami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich (Poznań, Pomorze).

Gdybyśmy mogli podnieść konsumpcję miast do norm, panujących w innych, szczęśliwszych krajach, do norm niezbędnych dla utrzymania zdrowia i sił — bez mała cała nasza produkcja wiejska znalazłaby zbyt na rynkach wewnętrznych.

Niestety, stoją temu różne względy na przeszkodzie. A więc przedewszystkiem ubóstwo ludności miejskiej. Podobnie jak ludność wiejska nie jest w stanie kupować produktów przemysłu, nawet po tanich cenach, tak ludność miast nie jest w stanie pozwolić sobie na normalne odżywianie, mimo bajecznej taniości produktów rolnych.

Wyżej wspominaliśmy o t. zw. „nożycach", czyli rozpiętości pomiędzy cenami na produkty rolne oraz cenami wyrobów przemysłu. Są inne jeszcze, bardziej niebezpieczne „nożyce", mianowicie rozpiętość cen na te same produkty na wsi — oraz w handlu miejskim.

Rybacy nasi sprzedają szproty (świeże) po 2—3 grosze za kilo. W mieście (wędzone) kosztują 2 zł. Mięso w mieście jest trzykrotnie droższe niż na wsi, do czego w znacznej mierze przyczynia się biurokratyczna procedura uboju na rzeźniach miejskich. Dość powiedzieć, że unas, w Wilnie, gdzie przed wojną jeden weterynarz załatwiał się z oględzinami mięsa, dziś jest ich czterech; jeden ogląda mięso, drugi bada skąd pochodzi bydle trzeci prowadzi statystykę (ach, ta statystyka!), czwarty także coś tam robi. Czas niejakiś pewne grupki konsumentów próbowały do spółki, bezpośrednio na wsi zakupywać bydło po zarżnięciu przewozić je do miasta. Mięso to było o połowę tańsze, ale procederowi temu, jako nielegalnemu, położono koniec. Rozumiemy, że taki pokątny proceder nie jest pożądany, czemuż jednak mięso, legalną drogą sprzedawane, jest w dwójnasób droższe?

Rolnik nasz za buraki cukrowe otrzymuje grosze, tymczasem konsument miejski płaci horendalną wprost cenę 1 zł. 50 gr. za kilo cukru (doniedawna 1 zł. 70 gr.) Prywatne gorzelnie otrzymują za spirytus 70—80 gr. za litr, który następnie monopol sprzedaje za 10 zł. 80 gr. Nie potrzeba dodawać, że, o ile obniżonoby ceny przynajmniej o połowę, konsumpcja wzrosłaby w dwójnasób, w rezultacie zaś rolnik miałby zbyt dla swych produktów, ludność miejska odżywiałaby się normalnie, a skarb miałby te same dochody ze zwiększonego obrotu.

Rozpiętość cen dotyczy nietylko wyrobów monopolowych czy skartelizowanych — w nieco mniejszej coprawda mierze stosuje się to także do produktów, sprzedawanych w wolnym handlu.

Pytanie: gdzie wsiąka ta różnica?

W każdym bądź razie nie do kieszeni kupca - pośrednika, inaczej nie byłoby tylu bankructw, nie zamykałyby się jedne po drugich sklepy.

I tu system biurokratyczny, nadmierne podatki i jeszcze bardziej uciążliwe „świadczenia" są przyczyną zła, które w równej mierze ciąży na miastach naszych jak i na rolnictwie.

Z prasy

Jeszcze o horoskopach noworocznych.

Prasa wciąż jeszcze przepełniona jest reminiscencjami z okresu noworocznego.

„ABC" robi ciekawe zestawienie głosów prasy zagranicznej, przyczem stwierdza, iż wszystkie horoskopy ujawniają w pewnym punkcie dziwną zbieżność.

Otóż olbrzymia większość publicystów zagranicznych utrzymuje, iż naczelną cechą epoki, ku której zdążamy, będzie coraz większe ograniczenie indywidualnej, prywatnej—jeśli tak się można wyrazić swobody i zakresu działania na rzecz coraz bardziej uspołecznionych form życia publicznego.

Nie ulega wątpliwości, że jest w tem wiele prawdy i że proces likwidowania epoki liberalizmu posuwa się coraz dalej.

Pozostaje jednakże pytanie, czy istnieją, a jeśli tak, to jakie są granice tego procesu przetwarzania się form ustrojowych ludzkości?

Zdaje się, że pozostawiając na boku cały szereg wyłaniających się tu zagadnień i wątpliwości można na pytanie to odpowiedzieć bez wahania: granicę tych zmian, które sprawiają, że jesteśmy u schyłku jednego, a u początku drugiego okresu dziejów, stanowić będą dwa fakty: dalszy rozwój zasady narodowej, jako podstawy twórczości politycznej i kulturalnej, i kult rodziny, jako istotnej komórki życia społecznego.

Mylą się srodze ci, którzy przypuszczają, że likwidacja pewnych jaskrawości liberalnego i indywidualistycznego ustroju będzie równocześnie wstępem do nowej epoki masowego bytowania ludzkości w jakichś zupełnie nowych formach ustrojowych, pozbawionych zasady narodowej rodzinnej.

Z obecnego okresu chaosu i przejściowych prowizorjów zarówno naród jak i rodzina wyjdą nie osłabione, lecz wzmocnione Na całym świecie, a nawet w... Rosji sowieckiej.

Nawet w Rosji sowieckiej dają się zauważyć dwa niezwykle charakterystyczne momenty:

1) powolne wycofywanie się z frontu walki z religją,

2) coraz wyraźniejsze akcentowanie zasady narodowej.

Co więcej, obserwujemy także zdecydowaną ewolucję w ustosunkowaniu się do zagadnienia rodziny.

Zasady pedagogiki sowieckiej są skierowane przeciw rodzinie. To prawda. Ale równocześnie rośnie w Rosji sowieckiej reakcja przeciw anarchji w zakresie stosunków między mężczyzną i kobietą i coraz silniej ugruntowuje się zasada dozgonnego małżeństwa monogamicznego

Więc nawet w Rosji sowieckiej, której eksperyment miał usunąć z powierzchni ziemi religję, narodowość i rodzinę, zaczyna się dokonywać znamienna rewizja poglądów, idąca w zgoła innym kierunku, aniżeli to przewidywali doktrynerzy „czystej", z pęt wszelkich „przesądów" wyzwolonej „ludzkości".

Uzasadniony pesymizm.

By skończyć ze sprawozdaniami noworocznemi, zacytujemy głos sanacyjnego **„Dziennika Gdyńskiego"**, który tak pisze o minionym 1933-im roku:

„Nie chcemy robić tu szczegółowego bilansu roku 1933, bo bilans ten mógłby tylko nas uczynić wielkimi pesymistami, osłabić nas na duchu i odebrać siły do walki o lepsze jutro i przyszłość."

Jeżeli chodzi o sanację, to ten pesymizm całkiem jest uzasadniony.

„Sztuka stosowana".

„Tezy konstytucyjne" p Cara nie wywołały niemal żadnej dyskusji prasowej, bo opozycja potraktowała je raczej pobłażliwie, a nieco poważniejsza prasa sanacyjna woli zaczekać, aż się w sprawie konstytucyjnej wypowie „czynnik decydujący".

Z wyrażeniem entuzjastycznego zachwytu pośpieszyły jedynie „Słowo" wileńskie i organ Legjonu Młowych — **„Państwo Pracy"**.

Twierdzi to pisemko, że przyjęcie tez zapewni Polsce „rząd trwały, silny, władający szybką decyzją" i będzie „krokiem naprzód w kształtowaniu się ideologji polskiej".

Ponadto zapewnia **„Państwo Pracy,** że będzie to najdoskonalszy wyraz prawdziwej demokracji, aczkolwiek bez jej najistotniejszej cechy — rządów większości.

Jak to pogodzić, właśnie stara się nam objaśnić autor omawianego artykułu:

„Rządy większości są przytem w krajach i strukturze narodowościowej premją dla nacjonalizmu — stąd związek narodowo-demokratyczny jest wystarczającą formą dla nacjonalistów, bo predestynuje ich do władzy przy pozorach równości szans humanitaryzmu i postępowości, z którą nacjonalizm nie ma nic wspólnego. Daje ten system też sugestję do kursu antymniejszościowego aż do rasizmu. Ten system wynika z układu, podziału, o którym mówiliśmy, podział ten, to ostatni przeżytek nierówności urodzenia, bo jednych, „urodzonych narodowości polskiej" przeznacza do rządów — drugim wraz z ich potomstwem, zamyka drogę.

Jest już faktem dokonanym, że zasługą systemu pomajowego jest przełamanie tego podziału: obóz państwowy, ludzi bez doktryny, to obóz tych, którzy, widząc zło, chcą je naprawić przez reformę. Ich przeciwnicy, to ci wszyscy, którzy widząc zło, nie chcą reform, oczekując od nich tylko pogorszenia Ten podział na stronnictwo reform i blok pesymistów jest dokonany, wbrew zasadom narodowościowym, wyznaniowym, ekonomicznym."

Z tyrady tej, jak słusznie pisze **„Gazeta Warszawska"**, wyziera właściwe oblicze ruchu majowego i t. zw. „ideologji" sanacyjnej.

„Istota rzeczy polega na walce z rosnącem poczuciem narodowem mas, na walce z prądem, który zmierza do nadania Rzeczypospolitej charakteru państwa narodowego. Temu celowi służy cała „ideologja", nadewszystko zaś pomysły konstytucyjne p. Cara.

Sanacja nie zastanawia się nad tem, w jaki sposób zbudować ustrój, objektywnie zapewniający państwu maksimum siły twórczej, nie myśli o tem, w jaki sposób dać narodowi rząd, któryby był najlepszym wyrazem jego dążeń i interesów, rząd najbardziej dostosowany do jego ducha i jego zadań.

„Stronnictwu reform" zupełnie wystarcza to, ażeby rząd ten był „trwały", silny i władający szybką decyzją". I naturalnie, żeby był „sanacyjny". Ustrojowy wysiłek sanacji zmierza jedynie do tego, aby zamknąć legalną możność realizacji zasady narodowej w życiu państwa."

Pomysły te, rzecz oczywista, nie mają nic wspólnego nietylko z „ideologją polską" ale wogole z każdą ideologją.

„Jest to „sztuka stosowana", obliczona na rzeczy bardziej materjalne i uchwytne, aniżeli ideologja."

Prace nad meljoracją Polesia.

W grudniowej „Przyrodzie i Technice" czytamy notatkę, przedstawiającą postęp prac przy meljoracji Polesia. W Brześciu nad Bugiem czynne jest od r. 1928 Państwowe Biuro Meljoracji Polesia, którego zadaniem jest opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu meljoracji, tudzież przygotowanie planu sfinansowania meljoracji Polesia.

Projekt ma objąć meljorację sztucznych i naturalnych dróg żeglugowych i spławnych oraz kanałów meljoracyjnych. Nie będą objęte projektem szczegółowe meljoracje rolnicze, będzie jednak wszędzie stworzona możliwość wykonania takich meljoracyj. W tym celu kanały odwadniające projektuje się na bagnach w odstępach nie mniejszych niż 4 do 5 km. Podnieść jednak należy, że już samo wykonanie regulacji rzek, tudzież podstawowych meljoracyj wywrze duży wpływ na kultury rolne. Obniży się falę wielkich wód na rzekach i przyśpieszy ich odpływ. Przez to uchroni się wielkie obszary gruntów od zalewu i przedłuży okres wegetacyjny na łąkach w dolinach.

Meljoracja Polesia jest rzeczą pilną, bo stan zabagnienia pogarsza się, w rezultacie czego chłopi karczują lasy, by uzyskać nowe tereny dla uprawy. Koszty oblicza Biuro w przybliżeniu na 450000000 zł łącznie z kosztami meljoracyjnemi rolniczemi. Samą meljorację, t. j. przeprowadzenie głównych kanałów osuszających i regulację rzek dla celów meljoracyj oblicza się naokoło 100 miljonów zł. Projekt definitywny ma wskutek zmniejszenia kredytów być gotowym dopiero na 1 kwietnia 1935 r. Obejmie on 55000 km. kwadr. błot i nieużytków, które dostarczą prawie tyleż ziemi ornej. Pozwoli to powiększyć ludność tego obszaru o przeszło miljon głów.

Dla celów projektu przeprowadzono następujące prace:

1) precezyjną niwelację około 120.000 km. rzek oraz zdjęcie 2 700 km. rzek łącznie z 2 km. pasem za pomocą aerofotogrammetrji, 2) studja hydrograficzne, 3) rolniczo-torfowe, połączone ze zdjęciem geo i torfów, 4) zdjęcia geologiczne, 5) badania rybackie. Nadto wydano 7 zeszytów dotyczących prac meljoracyjnych Polesia z monografjami współpracowników.

Prócz części technicznej będzie projekt zawierał trzy mapy: gleb, torfów i geologiczną w podziałce 1:300 000. Będzie on przewidywał m. i. przełożenie kanału Ogińskiego, zbudowanego nie w najznaczniejszem obniżeniu działu wodnego Jasiołda-Szczara, na zachód, nad Żehulankę, której bagna wyznaczają to obniżenie. Podobnie zmieniona będzie trasa kanału Królewskiego, a mianowicie będzie on przedłużony na południe od Muchawca aż do Kobrynia. Przewiduje się dalej budowę kanału żeglugowego z Kiesowa, znanego z granitowych kamieniołomów, do Pińska, celem potanienia kosztów transportu tego cennego budulca dla Warszawy. Zmienione będą biegi niektórych rzek, m. in. Jasiołdy i Prypeci. Pierwsza np. omijać ma jezioro Sporowskie, Prypeć zaś i Styr toczyć będą wszystkie wody na Pińsk, puszczając starem korytem tylko nadmiar wód powodziowych.

Pewne trudności nasuwa pogranicze sowieckie. Regulacja bowiem dolnej części Prypeci wymaga także regulacji jej po stronie białoruskiej. Ponieważ zaś niewiadomo, czy współpraca ta dojdzie do skutku, nie liczy się projekt z meljoracją wschodniej części województwa, tembardziej, że obszar między Horyniem a granicą t. zw. bagno Hałe, zajęty jest przeważnie przez torfowiska wyżynne, które najmniej nadają się do meljoracji. Stąd też przewiduje się stworzenie olbrzymiego rezerwatu bagiennego łącznie ze znaną puszczą olchową nad Lwą na obszarze około 800 km. kwadr.

Nowy kierownik armji niemieckiej.

BERLIN (Pat). Na wniosek ministra Reichswehry prezydent Hindenburg mianował na stanowisko szefa kierownictwa armji generała-porucznika barona Fritscha, dotychczasowego komendanta III korpusu, na miejsce generała Hammersteina, który przed kilku dniami ustąpił.

Rok... Hitlera.

Prasa żydowska, rozpamiętując dzieje ubiegłego roku, patrzy nań przedewszystkiem pod kątem widzenia klęski żydostwa w Niemczech. Naprz. **„Nowy Dziennik"** artykuł noworoczny zatytułował: „1933: Rok... Adolfa Hitlera".

W artykule tym pisze publicysta żydowski:

„Tę datę — 1933 — zapamiętają sobie nasze dzieci i wnukowie. Nasze — to znaczy nietylko dzieci narodu żydowskiego choć one może bardziej, niż inne, ale — cały świat wciągnięty już został i coraz mocniej będzie wciągany w orbitę rezultatów przewrotu, jaki nastąpił w t. zw. sercu Europy — na terenie Rzeszy niemieckiej."

Gwałtowny wzrost bezrobocia.

WARSZAWA (Pat). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn 30 grudnia ub. roku 322 058 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia sprawozdawczego poprzedniego o 17 650 osób.

Kryzys w górnictwie.

SOSNOWIEC (Pat). Kopalnia Maksymiljan w Dąbrowie Górniczej została unieruchomiona. Straciło pracę stu górników.

Ulgi podatkowe dla drobnych przedsiębiorstw.

Ministerstwo skarbu projektuje przyznanie pewnych ulg przy podatku od obrotu za rok podatkowy 1934 dla drobnych przedsiębiorstw. Prawo opłacania zryczałtowanego podatku obrotowego otrzymać mają przedsiębiorstwa istniejące conajmniej od roku 1930, które w latach 1930, 1931 miały obroty nie przekraczające 40 000 zł.

Z ulg skorzystają przedsiębiorstwa handlowe zaliczone do kategorji II—IV oraz przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji IV—VI.

O pałac Potockich.

Niedawno pojawiły się w prasie pogłoski, jakoby pałac Potockich na Krak. Przedmieściu w Warszawie był przedmiotem rokowań o kupno przez rząd sowiecki na pomieszczenie tam, znajdującego się dzisiaj przy ul. Poznańskiej, poselstwa sowieckiego.

Wobec tych pogłosek administracja pałacu stwierdza, że wszelkie takie pogłoski są pozbawione podstaw: Pałac Potockich bowiem przy Krak Przedmieściu nie jest przedmiotem jakichkolwiek rokowań o sprzedaż.

Zaszeregowanie kolejarzy i pocztowców.

Uchwalone w Nowy Rok rozporządzenia, określające uposażenia pracowników poczty i kolei, zawierają następujące postanowienia:

Na poczcie.

Rozporządzenie o uposażeniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" ustanawia 11-cie grup uposażenia zasadniczego: I sza grupa 1000 zł. miesięcznie, II ga—700 zł, III-ia—450 zł., IV ta — 350 zł, V-ta—280 zł., VI-ta—240 zł., VII-ma—205 zł, VIII-ma—175 zł., IX—145 zł., X-ta—120 zł., XI ta—100 zł.

Rozporządzenie przewiduje ponadto dodatki lokalne od 150 do 40 zł. miesięcznie.

Minister może przyznać pracownikom poczty dodatki służbowe, uzasadnione szczególnemi właściwościami służby, oraz mogące się przyczynić do wydajności pracy.

Wreszcie dla pracowników poczty, mianowanych na stanowiska kierownicze przewidywane są następujące

dodatki funkcyjne:

Dyrektor dyrekcj poczt i telegrafów—500 zł. miesięcznie, dyrektor izby kontroli rachunkowej poczt i państwowego instytutu telekomunikacyjnego—400 zł., wicedyrektor 300 zł., naczelnik wydziału—200 zł., kierownik oddziału i inspektor—100 zł.;

w wykonawczej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej: dyrektor urzędu telekomunikacyjnego Warszawa, pocztowego Warszawa 1 i Warszawa 2, pocztowego urzędu przewozowego Warszawa — 200 zł. mies., naczelnik urzędu 1-ej klasy—100 zł., naczelnik urzędu 2 klasy—70 zł., naczelnik urzędu 3-ej klasy—50 zł., urzędu 4-ej i 5 ej klasy—30 zł.

Rozporządzenie reguluje ponadto sprawy pomocy lekarskiej, ulg kolejowych, mieszkań służbowych, umundurowania itd.

Na kolejach.

Kolejarze otrzymywać będą następujące pobory: I grupa—1000 zł., II—700 zł., III—550 zł., IV—450 zł, V—390 zł., VI - 335 zł., VII—295 zł., VIII—260 zł., IX—225 złotych, X—200 zł., XI—175 zł., XII — 150 zł., XIII—125 zł. i XIV—100 zł

Najwyższą stawkę dodatku funkcyjnego ustalono na 600 zł. Dodatek ten przyznany będzie oddzielnem rozporządzeniem Ministra komunikacji, wydanem po porozumieniu z prezydjum Rady ministrów.

Od pięciu tygodni.

Z Torunia donoszą, że przywódcy Młodych Narodowców w Toruniu red Wacław Madejski i Józef Rychlewski przebywają w więzieniu toruńskiem już od pięciu tygodni. Do chwili obecnej nie dopuszczono do nich obrońców. Niewiadome są także przyczyny uwięzienia.

Zajścia w Pruszkowie

We wtorek policja pruszkowska dokonała szeregu aresztowań wśród młodych narodowców. Aresztowania te stoją w związku z zajściami, jakie wydarzyły się w Pruszkowie w nocy z soboty na niedzielę.

Zpośród aresztowanych 14 tu przewieziono do Warszawy, pozostałych wypuszczono na wolność.

Nowe aresztowania w pow. opoczyńskim.

We wsi Smardzewice (pow. opoczyński) koło Spały, aresztowano kilku działaczów narodowych Aresztowani zostali: prezes koła Młodych Leon Składowski, Jan Mękarski, Leon Wojtaszek, Józef Plichta i Antoni Duchowski. Aresztowanych wywieziono w niewiadomym kierunku. Powody aresztowania nie są znane.

We wsi Smardzewice wyznaczone są już trzecie z rzędu wybory do rady gromadzkiej W pierwszych sanatorzy ponieśli zopełną klęskę, nie otrzymując ani jednego mandatu, drugie zostały unieważnione.

PRACOWNIA TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ŹRÓDŁO PRACY" — Trocka 19 — wykonywa PRĘDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bieliźniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, ręcząc za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

Bluźnierczy odczyt d-ra Mierzyńskiego.

(Łódź—KAP) Ostatnio zostało zapowiedziane zebranie „Polskiego związku myśli wolnej" w Łodzi z referatem dr. Mierzyńskiego p. t. „Boże Narodzenie i związane z tem legendy".

W czasie odczytu katolicka część publiczności ostro zaprotestowała przeciwko bluźniercsym wywodom prelegenta

Z sali posypały się okrzyki: precz! z takiemi referatami, jedź pan do Rosji sowieckiej i t. p. Na sali powstało zamieszanie, zebranie przerwano, przyczem powstała bójka W lokalu „Wolnomyślicieli" wybito szyby oraz zdemolowano kompletnie urządzenie wewnętrzne.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z POGRANICZA.

Ucieczka z Rosji sowieckiej.

Z Wilejki donoszą, iż w okolicach Dołhinowa na teren polski przedostało się kilka osób z terenu sowieckiego. W liczbie uciekinierów znajdowała się rodzina polska z okręgu koszyrskiego, Piotrowskich Andrzej, Zofja i Aleksander.

Wybitny komunista polski zastrzelony na granicy przez straż sowiecką.

Ze Stołpców donoszą o tragicznym wypadku, jakiego ofiarą padł na granicy koło Kołosowa Zygmunt Michałowski, znany na gruncie warszawskim i łódzkim działacz komunistyczny. Michałowski usiłował nielegalnie dostać się na teren sowiecki W czasie przekraczania granicy podczas silnej zadymki śnieżnej żołnierze sowieccy zbiega zastrzelili. Zwłoki Michałowskiego wysłano do Niegorełoje.

Wysiedlanie z Litwy zmniejszyło się.

Wysiedlenia z granic Litwy w ostatnich miesiącach roku 1933 znacznie zmalały i ostatni kwartał ub. roku wykazał według danych statystycznych 43 osoby wysiedlone z granic Litwy. Wśród wysiedlonych było 7 Polaków, którzy wydaleni zostali ze względów politycznych! W latach 1930, 31, 32 w ostatnich kwartałach roku ilość wysiedlonych z Litwy dochodziła do 150 i więcej osób.

KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

„Czy jest Bóg"?

W związku z wystawą faszystowską otwartą w Rzymie przed kilku miesiącami umieszcza „Kobieta Współczesna" w Nr. 42 z dn. 17/XII 33 r. jako artykuł wstępny refleksje p. K. Muszałówny. Rozmyślania na temat „Bogów narodów", utalentowanej skądinąd reporterki, budzą w czytelniku poważne zdziwienie. Czem usprawiedliwi Redakcja tak poczytnego i zasłużonego już organu umieszczenie elaboratu p. Muszałówny? Czyż w jej przekonaniu miałby być wyrazem przekonań dzisiejszych t. zw. inteligentnych kobiet w Polsce?

Czytamy i nie wierzymy własnym oczom. Autorka artykułu „Czyj jest Bóg?" odsądza ni mniej ni więcej tylko cały świat chrześcijański od wiary w Boga. Pisze ona w swem pacyfistycznem oburzeniu co następuje:

„Czy Bóg był Francuzem?

Może był, skoro wojnę wygrali Francuzi...

Murzyni mają gri - gri. Gri - gri to zarazem Bóg i szczęście i powodzenie i wszystko — co dobre. Murzyn pokonany w walce mówi: moja gri - gri nie być dobra. On mieć lepsza gri - gri....

Świat chrześcijański miał nie mieć innych Bogów, prócz jednego. Ten jeden wspólny Bóg powiedział „nie zabijaj", cóż ma wspólnego ten Bóg z dzisiejszym światem, „który dla swoich celów uruchamia nie Boga ludzkości, ale Bogów narodów? Cóż ma wspólnego z wojnami ojczyzny wielki apostoł pokoju na ziemi — Chrystus?"

Cóż ma wspólnego z wojnami ojczyzny wielki apostoł pokoju—Chrystus? Nie wiemy, czy p Muszałówna jest chrześcijanką, jeżeli nią jest, to zapewne tylko z metryki, w przeciwnym razie nie wywoływałaby postaci Boga - Człowieka i Jego nauki na poparcie swych ironizujących oświadczeń.

Jeżeli przystępujemy do rozbioru tego nowego rodzaju jej reportażu, to dla tego jedynie, by zaskoczonym i zdezorjentowanym może prenumeratorkom i czytelniczkom „Kobiety Współczesnej" otworzyć oczy zasypane piaskiem rzekomego ponadreligijnego humanitaryzmu, użytego tu jedynie jako osłonki, która pozwoli przemycić pogardę żywioną dla kultury chrześcijańskiej.

Wiara w Boga istniała od zarania ludzkości — i nietylko to jest istotnie ważne, jakim Go sobie człowiek wyobrażał, ale nadewszystko fakt, że do Niego dążył, że odczuwał jego istnienie i potrzebę Jego interwencji, jako Istoty wyobrażającej pewne ideały, trudno osiągalne w życiu i sprawach ludzkich.

Cześć oddawana Bóstwu to zarazem wyraz nadany swemu ideałowi. Im wznioślejsze stawały się te dążenia, tem bliższą stawała się Bogu i tem wyżej dzwigała się ludzkość w swym duchowym rozwoju.

Bóg - Człowiek, t. j. Chrystus, zrealizował tu na ziemi ten najwyższy ideał swojem życiem, a przyjęcie Jego nauki to dowód, że Świat chrześcijański temu wzorowi sprostać usiłuje.

Zbyt daleko zaprowadziłoby nas rozważanie, czy Chrystus był pacyfistą czy militarystą — ale z chwilą, gdy był człowiekiem, musiał dzielić uczucia ludzkie, przeżywał trudności i sprzeczności, jakie to życie nastręcza. „Pokój mój niosę Wam" — to nie znaczy, że usuwam wszelką walkę z życia, gdzieindziej wyraża się: „nie przynoszę kłam pokoju, ale miecz" I wiemy, że wypędzał kupców ze świątyni a zarazem zalecał „oddawać Bogu co boskie a Cesarzowi co cesarskie". —

Zaś Św. Piotrowi nie przepowiadał w Wieczorniku i nie poczytywał za winę, iż kord w jego obronie dobywać zechce, ale, że potrzykroć zgłosi swoją neutralność na dziedzińcu możnych tego świata.

Oto sprzeczności pozorne, które mogą się nastręczyć chrześcijańskiej pacyfistce.

Tak — my narody chrześcijańskie rozumiemy jedno: istnieją wartości wyższe od życia osobniczego a jeżeli w walce o te wartości dochodzi do krwi rozlewu, to nazywamy to Sądem Bożym i nazywamy słusznie, gdyż jakkolwiek niesprawiedliwym byłby pozorny jego wynik, jest on niedocieczonym Jego wyrokiem.

Każdy naród ma swoje święte dla niego ideały; może się w nich mylić, może do nich zmierzać błędnemi drogami, ale z chwilą, gdy w nie szczerze wierzy i gotów dla nich swoją serdeczną krew wytoczyć, jest usprawiedliwioną modlitwa jego, a Bóg miłosierny i sprawiedliwy poczyta mu jego ofiarę, chociażby wysiłkom nie błogosławił, lub pozornem wieńczył powodzeniem

Że jednak niejednokrotnie narody krwawią się, mniemając, iż walczą w imię sych narodowych swiętości, a są zwodzone przez ukryte siły — to nie jest ich winą, ani winą ich Boga. Tym istotnym motorem większości wojen, zwłaszcza w ostatniem stuleciu, to nie jest Bóg narodowy, jak chce p. Muszałówna, a przeciwnie właśnie bóstwo międzynarodowe — pieniądz — interes. Ten to właśnie pieniądz, jako cel i narzędzie będący w posiadaniu ukrytej i działającej za plecami narodów międzynarodowej maffji, jest Molochem, dla którego miljony młodych istnień niesie swe życie w ofierze. Naród bez Ojczyzny, którego dążeniem jest zniszczenie wszystkich innych narodowości, prowadzi tę ukrytą, a podstępną grę, aby się spełniła obietnica dana mu przez jego narodowego Jahwę. Ale on sam się w swej walce nie krwawi — za niego giną inni, wierzący, że walczą o własne sprawy — on głosi jeno hasła humanitarnego pacyfizmu, aby odwrócić uwagę świata od swych krecich podkopów, któremi podminowywuje świat cały, doprowadzając od czasu do czasu do gwałtownych wybuchów, zwanych wojnami.

W końcu artykułu czytamy wreszcie ustęp następujący:

„Ten Bóg chrześcijański, który dał zwycięstwo Francuzom, ma jeszcze jedną wadę... Głosi idee braterstwa, kiedy Niemcy stwarzają teorję rasizmu. Proklamują pokój, kiedy Niemcy głoszą hasła wzmożonego militaryzmu. A syn Boga, Zbawiciel urodził się przecież żydem, nosi na sobie fatalny ciężar psychiczny znienawidzonej rasy semickiej, kiedy Niemcy manifestują kult czysto aryjski, którego czoło stanowi germanizm.

Niemcy nie chcą chrześcijańskiego Boga... i t. d." Właśnie o to chodzi!

Szkoda, że niewiadomem jest autorce, co przestało już być tajemnicą w Szwajcarji (siedzibie Międzynarodowego Banku Rozrachunków) i w Niemczech, że właśnie swe sukcesy wyborcze zawdzięcza Hitler poparciu międzynarodowej finansjery żydowskiej. Chciało się w mętnej wodzie rybki łowić. Niestety, udaje się czasami temu aryjskiemu „Gri-Gri spłatać figla potężnemu Gri Gri p. Muszałówny.

A teraz na zakończenie parę słów dobrej rady: Jeżeli p. Muszałówna tęskni do międzynarodowego bóstwa, niechaj się postara poznać jego dzisiejszych wyznawców, niech ich poucza, nawraca i kształci na własną modłę.

M. Godlewska.

Marja Dąbrowska laureatką państwowej nagrody literackiej.

W dniu dzisiejszym dzielimy się z Czytelniczkami naszemi wiadomością, iż sąd konkursowy nagrody państwowo - literackiej na posiedzeniu swem w dn. 30 grudnia 1933, jednogłośnie wypowiedział się za kandydaturą Marji Dąbrowskiej, tak ze względu na całokształt jej działalności artystycznej, jak również i za wyjątkową twórczość autorki w ciągu lat ostatnich.

Po za Marją Dąbrowską wysunięte były bardzo poważne kandydatury literatów polskich: Kazimiery Iłłakowiczówny, Zofji Nałkowskiej, Jana Parandowskiego i Kazimierza Wierzyńskiego.

Sąd konkursowy stanowili: Wacław Sieroszewski prezes, Juljusz Kaden-Bandrowski, Ewa Szelburg-Zarembina, pr. Józef Ujejski, nacz. wydz. sztuki w ministerstwie W. R. i O. P. i dr. Wł. Zawistowski.

Państwową nagrodę literacką ustanowiono w r. 1925 i w tymże roku pierwszym laureatem został Stefan Żeromski. W latach następnych nagrody te otrzymali: Kornel Makuszyński, Leopold Staff, Juljusz Kaden - Bandrowski, Ferdynand Goetel, Jerzy Szaniawski, Karol Hubert Rostworowski i Wacław Berent. P. Marja Dąbrowska jest pierwszą kobietą, która otrzymała państwową nagrodę literacką. Laureatka nasza weszła w szranki pisarskie jako nowelistka, pamiętamy jej nowele wydane w 2-ch tomach p. t. Uśmiech szczęścia i Ludzie stamtąd. Zwróciły one uwagę poważnej krytyki literackiej, tak swą świeżością, jak i rozmachem silnego talentu.

W latach ostatnich p. Dąbrowska opracowała 3 tomową powieść p. t. „Noce i dnie". Powieść ta stanowi pewnego rodzaju epopeję rodzinną. Autorka położyła w niej trwałe podwaliny, pod budowę, nowej rzeczowej i prostej prozy kobiecej. Wielki zaś jej talent, sumienna i wytrwała praca, stawiają ją na czołowem stanowisku wśród polskich literatów.

Lotniczy rekord kobiecy.

Według oficjalnego komunikatu, lotniczki amerykańskie Marsalis i Richey pobiły dotychczasowy rekord kobiecy utrzymywania się w powietrzu o 41 godzin 37 min. Ogółem przebyły one w powietrzu 9 dni 21 godzin 42 minuty.

Z ostatnich wydawnictw.

Prace naukowe kobiece.

Z pośród poważnych prac naukowych, jakie pomimo bardzo trudnych warunków, pojawiły się na gruncie wileńskim, z radością powitać należy poważną i sumienną pracę p. M. Dunajówny, dającą nam poznać bliżej i dokładniej postać Arcypromienistego wodza młodzieży akademickiej z epoki mickiewiczowskiej. Tomasza Zana umiłowała autorka, gdyż jeszcze przed kilku laty umieściła w księdze pamiątkowej Koła Polonistów U. S. B. pierwszą w tym zakresie pracę swą p. t. „Dzieciństwo i lata szkolne Tomasza Zana". W roku zaś 1929 wydała z autografów Dziennik Tomasza Zana z lat 1824 — 1832 p. t. „Z wygnania". Obecnie zaś w r. 1933 mamy nową pracę p. M. Dunajówny p. t. „Tomasz Zan — lata uniwersyteckie". W ten sposób ogarnęła autorka poważną część życia tego niezwykłego człowieka, który nie będąc poetą, gdyż twórczość jego pod względem artystycznym, nie wytrzymuje krytyki, ani też żadnym uczonym, zjednał sobie wśród współczesnych miłość i głęboką cześć swym przeczystym charakterem i etyką, nakazującą mu poświęcenie się wielkiej pracy w stowarzyszeniach akademickich, wysuwanie na czoło zagadnień moralnych, kształtowanie i urabianie charakterów młodzieży, budzenia w duszy jej ideałów narodowych, a następnie osłonięcie swą osobą licznej rzeszy akademików.

Czytając te dzieła, czytelnik czcić musi pamięć Tomasza Zana, i czuć wdzięczność dla p. M. Dunajówny, za zebranie autografów i notatek osobistych T. Zana i uwypuklenie za ich pomocą jego pięknego ducha.

Oba ostatne tomy, wydane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie stanowią poważny dorobek literatury polskiej.

M. Reutt.

„Trzecia Siostra" Miłaszewskiej. Jeszcze jedna miła, serdeczna książka, autorki „Kacząt" i „Czarnej Hańczy".

Po zawiłych labiryntach literatury współczesnej, gdzie czytelnik, nie raz błąka się beznadziejnie, nie mogąc zrozumieć o co właściwie chodzi, po niezdrowej atmosferze grzebania się wśród problemów życiowych, podanych z przyprawą wyuzdanej zmysłowości — taka książka to odpoczynek, to świeży powiew z łąk i pól, to zdrowy odruch życia, który dusza czytelnika wchłania z rozkoszą.

Środowiskiem „Trzeciej Siostry" jest nasza wieś kresowa, gdzie żyją ludzie o prostych sercach i nieskomplikowanych duszach, gdzie pachną zboża i szumią lasy, gdzie praca na roli jest centrum, koło którego każdy Boży dzień się obraca.

I oto, nagle... jak błyskawica, jak meteor po jasnej smudze, w takie życie sielskie anielskie wpada dziewczyna - chimera i wywołuje pojawieniem się swojem, niesłychany zamęt.

Jest nią właśnie ta trzecia siostra, wychowana w Paryżu przez ciotkę. Aldona jest obciążona smutnem dziedzictwem po matce chorej psychicznie, nerwy ma postrzępione do niemożliwych granic i już w zaraniu zaledwie rozkwitłej młodości zniechęcona do życia. Aldona jest interesująca, piękna i poprzedzona sławą divy kabaretowej, więc łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie robi jej przyjazd na mieszkańców wiejskiego zakątka. Krótko mówiąc, zaczynają się tam wytwarzać sytuacje, które łatwo mogłyby zakończyć się tragicznie, gdyby nie czysta, w głębi, dusza bohaterki powieści, która cofa się natychmiast jak tylko czyjąś krzywdę wyczuje. W końcu pada sama jak kwiat złamany brutalną pięścią losu, pozostawiając po sobie żal chwilowy, żal po młodem, zmarnowanem życiu, który prędko mija, a potem wszystko wraca do codziennego trybu.

Taka jest mniej więcej treść „Trzeciej Siostry" Miłaszewskiej.

Typy kobiece tej powieści są może zabardzo kontrastowe, albo-albo! Nina i Marysia Pomianówna to istoty bez skazy najmniejszej. Trzy typy ujemne: plotkarka, teściowa i stara panna, znowuż takie, że poczciwa nitka na nich się nie zatrzyma.

Zato mężczyźni — wprost z życia wzięci! Jak którego szał opęta — to choćby najlepszy, będzie deptał po kochających sercach (?), bez żadnego względu, a po minionej burzy wróci spokojnie do cichej przystani, pewny że zostanie przyjęty z otwartemi ramionami.

Jeszcze jedno spostrzeżenie nasuwa się po przeczytaniu „Trzeciej Siostry", a mianowicie: w pierwszym rozdziale (podróż w wagonie) była sposobność do odtworzenia osobliwie smakowitej scenki, z którejby wielu współczesnych literatów skorzystało skwapliwie. Miłaszewska zaś przechodzi koło niej z takiem dostojeństwem kobiecej godności, że aż dusza się raduje w czytelniku, bo doprawdy dosyć już mamy brudów wszelakiego gatunku w beletrystyce naszej.

A. B.

Jadwiga Rogujska - Cybulska, — Tajemnica Tatr. Poznań, wyd. księgarni św. Wojciecha. Tytuł zachęcający, przedmowa p. W. Goetla bardzo piękna. A treść książki skreślona ciekawie i barwnie zależy od tego, czego czytelnik pożąda. W obecnych czasach, wszyscy, zarówno dorośli, jak i młodzież żądni są sensacji. Szuka się jej wszędzie, to też sporo jej w książce, o której piszemy. Makabryczna wprawdzie, bo wątek powieści oparty na poszukiwaniu zaginionego przed laty taternika. Sporo więc tu ciężkich smutnych opowieści, przeplatanych również smutnemi przygodami. W cieniu tych wszystkich przejść zawiera się piękno przyrody. Zajęci przygodami nie widzimy Tatr i trudno je umiłować, jak tego pragnie p. Goetel i autorka. Nie zachwyca nas również odważny w gruncie chłopak, Władek Kacperski, bo naraża się na straszne przygody, które omal, że się nie kończą jego śmiercią, dla zdobycia sutej pieniężnej nagrody. O ciotce swej, która nim się serdecznie opiekuje, odzywa się jaknajgorzej. Słowem, książka sensacyjna zaciekawi czytelnika, nie należy jednak do takich, które gorąco poleca się młodzieży.

„Dziś i Jutro" — miesięcznik dla młodzieży, wydawany staraniem SS. Urszulanek w Krakowie. Znana jest ogólnie, zacna wychowawcza działalność SS. Urszulanek, które od szeregu lat pracują w całej Polsce, wychowując bardzo troskliwie i sumiennie młodzież żeńską. Przed dziesięciu laty Zakład naukowy SS. Urszulanek w Krakowie rozpoczął wydawanie miesięcznika dla młodzieży p. t. „Dziś i Jutro". Pismo postawione na odpowiednim poziomie ma za zadanie dać młodym czytelnikom poza rozrywką, wiadomości z kraju całego i różnych dziedzin naukowych. W dziale literackim spotykamy tam prace: Kossak - Szczuckiej i innych polskich autorek i autorów. Piszą oni do „Dziś", drugą bowiem część pisma p. t. „Jutro" wypełniają utwory młodocianych współpracowniczek pisma. Piszą tu tak wychowanki szeroko rozrzuconych po kraju zakładów SS. Urszulanek, jak i uczenice innych średnich zakładów żeńskich. Każda taka praca jest zawsze chętnie przez redakcję przyjmowana i, o ile na to zasługuje, to i umieszczana w „Jutrze". W dziesiątym roku założenia miesięcznika t. j. w 1933 r. Redakcja wydawała co miesiąc jeden numer poświęcony innej części naszego kraju. Pomysł bardzo dobry, gdyż taki regjonalny numer zaznajamiał czytelników z daną miejscowością. Był więc numer Pomorski, Śląski, Lwowski, Krakowski, Warszawski, a ostatnio w grudniu 1933 r. wyszedł numer Wileński, w którym utwory wileńskich literatek pp. H. Romer, W. Dobaczewskiej i M. Reutt. Do „Jutra" dały swe prace uczenice gimnazjum SS. Nazaretu i im. E. Orzeszkowej. Ilustracje znanego naszego artysty p. J. Bułhaka zdobią numer wileński. Polecamy „Dziś i Jutro" uwadze naszego nauczycielstwa i rodziców Własne pismo to dopiero uciecha dla młodzieży.

J. Bogusz.

Z PRASY,

Do drugiego numeru „Ruchu Kobiecego", organu lwowskiej Sekcji Młodych N. O. K., który nadszedł z pewnem opóźnieniem, dołączona została ulotka Redakcji Informatora Chrześcijańskiego, wzywająca do robienia zakupów przedświątecznych w sklepach chrześcijańskich. Numer zaczyna się od artykułu wstępnego, w którym przytoczone są wyjątki ze szkicu Marji Konopnickiej o Sienkiewiczu.

Dalej „Kilka myśli o psychice współczesnej kobiety", wskazując wielkie zalety oraz wady kobiet, kształtuje pojęcie o zadaniach kobiet. Następnie znajdujemy referat, wygłoszony przez p. Zofję Zaleską na walnym zjeździe N. O. K. p. t. „Nasze zadania na tle współczesnej epoki". Podamy obszerne streszczenie, gdy nastąpi dokończenie referatu.

Artykuł „O czem powinniśmy wiedzieć" może być przestrogą dla rodziców mało interesujących się życiem szkolnem dzieci. W „Ruchu Kobiecym" poruszano już poprzednio sprawę „Straży przedniej" i jej organu „Kuźni Młodych". Obecnie autorka zajmuje się kilku nowemi kwestjami, rzucającemi jaskrawe światło na działalność „Strazy przedniej".

Korespondentka „Ruchu kobiecego" w artykule „Jak wygląda amerykańskie „College" dla studentek, opisuje szczegółowo organizację i życie w jednem z „College" koło Nowego Jorku. Wreszcie w końcu numeru znajdujemy dane z życia organizacyj kobiecych w Polsce i zagranicą.

Jak to pani z Narodowej Organizacji Kobiet kucja dla Herbaciarni zrobili.

A ot państwo, musi nie wiedzo, kto ja taka? Ja jest Helena z Herbaciarni na zauku Dobroczynnym. Panie z Nar. Org. dobrze mnie znajo, wiadomo, toż ja czuć nie od pierwszego dnia u ich. Bo, to ot jak było: pani Dowgiałłowa, daj jej Boże zdrowie, to dobra pani, zaochwiarowała kwatera, a prezeska Nar. Org. Kob., pani Burhardtowa, ta sama Herbaciarnia dla zbiedniawszej jenteligienci, była założywszy, a ja za służońca jak została sia tak i służa do te pory. Ludzi gadajo co dwiom paniom trudno wgodzić, a ot nademno musi ze trzydzieści paniów jest i jokości godza. Bo tych co na dyżury przychodzo nie zliczyć, i w zarzondzie, musi, z pięć bendzi i prezeska Herbaciarni, pani Iwaszkiewiczowa. To czasem kiedy nie zawezmo sia tak jedna krzyczy: „Heleno herbaty", a druga: „Heleno kawy", a trzecia: „czemu to", a czwarta: „czemu tamto", tak człowiek i ze wszystkiem z pantałyku zbije sia, bo kużda czegoś sobie potrzebuja. Jeden ratunek co nie wszystkie oni razem przychodzo, zato jakości rady dai, bo inaczej, niech renka Boska uchowa, coby to było!

Tylko prezeska nasza, kiedy przyjdzi, to ona nic nie mówi, nawet i głosu nie podejmi. Cichińko sobie weszedła „dzień dobry" dla wszystkich oddała, i za stołem przy kasie siondła. I, pomyślisz, niebardzo gdzie będzi patrzeć, a nieboś, wszystko zaraz uwidzi. Taka już zyrka udała sia. Niechaj gdzie pylinka ci pajenczynka, odrazu zobaczy i tobie pokaży, ot, znacz sia „Heleno nieporzondek!" Pani prezeska Narodowej Organizacji tak samo często bywa, zabiegni, ale ona nie na długo. Ot trochi sobie posiedzi i poszła nazad, musi, bardzo czasu nie ma.

Tak ot, kcem ja panstwu opowiedzieć, jak to nasze pani, kucja dla jentelegienci, co do Herbaciarni przychodzi, wrzondzili. Najpierwiej to pani prezeska objawiła, znacz sia, zebrania.

Nu i zeszedli sia wszystkie pani jak jest, i w pierwszym pokoju dawaj radzić sia, koło stołu zasiadszy. A ja w drugim pokoju stoja sobie i przez dziurka od klucza akuratnia wszystko widza i słysza, to nic co drzwi zamknąwszy byli, jak zebrania zaczynali. Nu ot nie wycierpieć!. Ciekawość bierzy!

Cości godzin ze dwie radzili sia oni i jak co i co i gdzie za co. Jedna mówi: „tak", a druga: „nie", i na głosy podawali sia i do góry rency wyciongali, a poźniejszym czasem, kiedy nie zamówio wszystkie razem, tak wszystko równo jak w ulu zahuczało w Herbaciarni aż szyby w oknach zatrzenśli sia, wiadomo, kużda swoje gada. A najwięcej kłopocili sia tym, zkond pieniądzów nabrać, bo naliczyli co więcej jak trzysta dusz nakarmić przyjdzie sia, a niema za co. Nu i wyszło, co inakszej rady niema, jak trzeba iść do dobrych ludzi i prosić, żebyś dopomogli. Nu i poszli, i nazbierali wszystkiego jak jest, ale co nabiegali sia — to aż strach. I kucja była szykarna i goście zadowolnione. Ale roboty było, oj było, dla wszystkich chwyciło. A pani Iwaszkiewiczowa, prosto już i nie wychodziła z Herbaciarni, wiadomo, prezeska, jej najwięcej obchodzi, żebyś dobrze było, to, bywało, aż za głowa chwyta sia a do domu nie idzie. Zatoż i pieknie było! Jednem słowem!

Cała kwatera w N. O. K., skroś stołami byli zastawiwszy. A na kużdym stole biały obrus był zasiany i kwiatki na jedlinkach, jak wazony wszystko równo, na środku porozstawiali, a dla dzieci drzewko ubrali i w rogu sali postanowili. To tak ładnie było, co i napatrzeć sia ja nie mogła. A na kużdym talerzu, tak samo, zadosyć wszystkiego było, a jeszcze i w papierki kolorowe cukierków da pierników ponakładali, żebyś do domu zabrać było co. I muzyka była, a jakżeż. Słysza, studenty, po swojej ochocie, przyszli kolendy na trombach zagrać. To kiedy nie zaczęła nasza jentyligiencia pchać sia, tak prosto nie zgadnąć było skond oni i brali sia, nie przymierzajonc, jak w kużdy czwartek ci w niedziela, kiedy pani Dmochowska do Herbaciarni z pirogami bywa przyjdzie.

A p. Ejsmont (toż gospodarzem jego naznaczyli) przy drzwiach stoi i bileciki, znacz sia, przejmuje od kuzdego, żebyś kto cudzy nie popad sia, wiadomo, żulików na świecie nie brakuje.

A jak już wszystkie byli za stołami posiadawszy, tak nawet i sam Arcypasterz z księdzami Kuleszo i Mościckim przyjechał, żebyś z naszemi opłatkiem przełamać sia. Obydwie prezeski na spotkanie Jego wyszedli, za najlepszym stołem Jego Ekscelencia posadzili, a sami po bokach siondli. Studenty wtedy kiedy nie hukno „Anioł Pasterzom mówił" na swoich trombach, a gości, kiedy nie podchwyco i nie zaśpiewajo chórem, tak już ja i nie wytrzymała, łzy, jak groch pokocili sia po twarzy, a serce ze wszystkiem zemdlało i ledwie, ledwie szastało sia w środku.

Kiedy troszki muzyka ścichła, pani Burhardtowa z opłatkiem do Arcypasterza podeszła i bardzoż pieknie do Jego Ekscelenci gadała, prosto, słuchaiby człowiek bez końca, jak z książki wszystko równo czytała, a choć nie mogła ja rozebrać co, taki mnie płacz chwycił, że rady nie było. Tymczasowie ledwo pani skończyła, Arcypasterz, opłatkiem z prezeskami podzieliwszy sia, do gości widza przemawia, a wszystkie powstawszy słuchajo i nasłuchać sia nie mogo. Potym i pani i gości dawaj między sobo łamać sia opłatkiem i świętyma jedne drugich winszować, a tu w sieni kiedy nie błyśnie cości, kiedy nie buchnie, wszystko równo co tuman biały, tak aż nogi podemno zatrzenśli sia i sama nie wiedziała, na którym ja świecia... patrza... a tam na stole wysoko, jakaści potwora na trzech nogach stoi. „Jezus Marja!" myśla sobie, musi, nieczysta siła, i już wciekać zbieram sia, a pan Ejsmont mnie „cap" zapodrenka: „czego Helena", mówi, „toż to fotografisty nas zdejmują!" — mówi. Nu i prawda, co musi on to był. Jak raz z pod chustki czarnej, łysina bliszczonca wystawił i wszystko równo jak miesionc z pod chmury zaświecił, stoi dy patrzy sia. Tfu! odpuść Boże cienżkie grzechi, a mnie kto jego wie co zdało sia. A niachaj jego! Otóż kiedy!

Późniejszym czasem i gości nasze Arcypasterza winszowali i za to co przyjechać nie odmówił, dzieńkowali, a kiedy odjechał, do stołu zasiadszy, jedli, a pani biegali i jedzenie im podawali. Po kucji gości paniom naszym dzieńkować zaczeli, a tak jakości składnie wszystko równo ni to pieśni śpiewali, ni to co. Osobliwie jeden prosto jak ksiondz na kazaniu gadał, tylko nijak konca przyczekać ja nie mogła. Pójda, myśla sobie, i tak dobrze co pani Kukowiczowa nie uwidziała i do kuchni myć talerzy nie popendziła. Tak i pobiegła ja do roboty, a co widziała, to panstwu opowiedziała.

Helena z Herbaciarni.

Podziękowanie.

Zarząd Herbaciarni N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji dziękuje za złożone przez pp.: NN. 2 zł., Haneczkę Makarow 5 zł., Marję Głogowską 5 zł., M. Głogowską 6 zł., A. Z. 3 zł., Annę Kulikowską 5 zł., W. Augustowskich 10 zł., Marję Szpądkowską 3 zł., Rusiecką 2 zł., J. Radecką-Mikulicz 2 zł., Marjana Wolbeka 30 zł., NN. 3 zł., Majewską 3 zł., Felicjana 5 zł., Korzuchowską 5 zł., Malinowską M. 2 zł., Wolbekównę M. 5 zł., Poniatowskiego 2 zł., Kozobudzką 2 zł., prof. Dziewulską 2 zł., NN. 2 zł., Radzińszową 50 gr., dyr. Wardejnową 15 zł., złożone na ręce p. Szyndlerowej 15 zł. pozostałość od wieńca na trumnę ś. p. Houwaldtowej, nauczycielki szkoły ss Nazaretanek 4 zł.

Czytelnikom „Dziennika Wileńskiego" za przekazane nam przez Redakcję 47 zł. i czytelnikom „Słowa" za złożone na rzecz naszej instytucji 218 zł.

Z zabawy dla młodzieży w dn. 29.XII 33 r. w lokalu Stow. Techników 31 zł. 30 gr.

„Bóg zapłać" również firmom handlowym i osobom prywatnym, które złożyły na „wieczerzę wigilijną" na ręce pań: Houwaldtowej 4 zł., Marji Błażejewiczowej 20 zł. 90 gr., dyrekt. Paszkiewiczowej 22 zł., inżyn. Dudziny 34 zł. 50 gr., Olczakowej 20 zł. 10 gr., prof. Muszyńskiej 10 zł., inżyn. Przesieckiej 15 zł., pułkown. F. Makowieckiej 12 zł., Wojtkiewiczowej 12 zł. 20 gr., Kukowiczowej 25 zł. 60 gr., Niedziałkowskiej 26 zł. 50 gr., Wolbekowej ne nam 15 zł., złożone do Jej rozporządzenia przez uczenice.

Za produkty: pp. Januszewiczowej, Dmochowskiej, NN., Mancewiczowej, Strawińskiej, Borowskiej Stefanji, Swiachiewiczowej, Wołodźko Stefanji, Siewiczowej, prof. Majewskiej z Warszawy, NN., Reutt Marji, Grabowskiej, NN., Komitetowi Funduszu pracy za: 150 kg. chleba, 40 kg. mąki pszennej, 30 kg. cukru i 30 pudełek kawy.

Czujemy się w obowiązku złożyć podziękowanie Magistratowi m. Wilna za uprzejme udzielanie nam kwiatow kwitnących, które wnoszą wiele pogody i piękna w codzienną szarość Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji.

Klasie II szkoły p. Świdowej za zebrane zabawki na choinkę.

Zarząd Herbaciarni również serdecznie dziękuje artyście fotografowi Janowi Bułhakowi za dokonane zdjęcie podczas wigilji, jak też orkiestrze akademickiej, złożonej z pp. J. Janczewskiego, L. Keca, L. Malinowskiego i Krupowiesa na czele z organizatorem jej p. J. Bułhakiem, która piękną muzyką uprzyjemniała zebranym ten wieczór.

Zarząd Herbaciarni N. O. K.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—5 i od 6—8 wiecz.

STANISŁAW KODŹ
Zasada narodowości
w prawie międzynarodowem
Skład główny księgarnia św. Wojciecha
Stron 160. — — — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

KRONIKA.

Kredyty na rozwój eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego.

Wileńskiej Izbie Rzemieślniczej Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał pożyczkę w wysokości 200000 złotych na cele organizacji eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne. Pieniędzmi temi rozporządzać będzie nowopowstała eksportowa spółdzielnia rzemieślnicza.

Jednocześnie prowadzone są starania, o wyjednanie na tenże sam cel kredytu w wysokości 100000 zł. z Funduszu Pracy. Podług nadeszłych do Wilna wiadomości starania te są na dobrej drodze.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół pogodnie. Na wschodzie dość silny, pozatem umiarkowany mróz, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 5 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4 i pół do 7 i pół, zakończone błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

Z MIASTA.

— **Warszawscy robotnicy samochodowi na rzecz katedry wileńskiej.** Wczoraj do Komitetu Głównego Ratowania Bazyliki Wileńskiej grupa robotników Warszawskiej Fabryki Samochodów nadesłała 308 zł. i 15 gr., przeznaczając tę sumę na ratowanie zagrożonej świątyni wileńskiej.

— **Wpływy ofiar na ratowanie zagrożonej Bazyliki Wileńskiej** w ostatnich czasach zupełnie zmalały. Nie wpływa obecnie nawet tyle, co wpływało w zeszłym miesiącu.

Ponieważ dotychczas jeszcze szereg osób i instytucyj nie zwrócił list ofiar, wysłanych im w „Dniu Ratowania Bazyliki Wileńskiej" w kwietniu roku ubiegłego,—Komitet przystąpił do rozsyłania przynagleń. W dniu wczorejszym wysłano 1400 takich listów.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie Rady miejskiej jeszcze raz odroczone.** W związku z urlopem prezydenta miasta termin najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej raz jeszcze uległ zwłoce. Najbliższe plenarne posiedzenie postanowiono zwołać w dniu 18 b. m. Będzie to już jedno z ostatnich posiedzeń obecnej Rady Miejskiej po zgórą 6 letniej kadencji. Rozpisanie nowych wyborów spodziewane jest, według krążących pogłosek w ciągu lutego r. b.

— **Przesilenie w „Tommaku".** W związku z zamierzonemi redukcjami personalnemi w „Tommaku", o czem donosiliśmy w numerze wczorajszym, odbyła się wczoraj konferencja między przedstawicielami Dyrekcji i pracowników. W konferencji pośredniczył inspektor pracy. Chodziło o wynalezienie „modus vivendi" przy przeprowadzanej redukcji. Prawdopodobnie odbędzie się jeszcze jedna konferencja.

— **Dyrekcja „Tommaka" przenosi się do garażów.** Dyrekcja „Tommaka" skutkiem przeprowadzanych obecnie oszczędności projektuje zlikwidować lokal, w którym mieści się biuro i dyrekcja Arbonu, przenosząc się do lokalu garaży przy ul. Legjonowej 2.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **P. min. spraw wojskowych** Józef Piłsudski wczoraj wieczorem 3 stycznia wyjechał z powrotem do Warszawy

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Oczekiwany przyjazd premjera.** Podług nadeszłej do Wilna wiadomości dziś rano spodziewany jest przyjazd premjera Jędrzejewicza.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Kursy Sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.** Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego PCK.

Na kurs będą przyjmowane osoby w wieku od lat 18 do 30, posiadające: świadectwo z ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, oraz dowód obywatelstwa polskiego. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze PCK.—ul. Tatarska 5—codziennie w godzinach od 10 do 14.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wzrost eksportu węgla drzewnego. Wywóz węgla drzewnego za granicę znacznie się zwiększył. Wyeksportowano bowiem w ciągu miesiąca 300 000 kg. do Węgier i Austrji. W poprzednim miesiącu eksport sięgał tylko 80 tysięcy kilogramów.

— **Zmniejszenie się wywozu tarcicy zagranicę.** W ostatnich czasach wywóz tarcicy zagranicę znacznie się zmniejszył. Spadek spowodował brak kontyngentów we Francji oraz zmalenie zapotrzebowania na rynku angielskim, z którym w okresie poprzednim istniały bardzo ożywione stosunki.

Przy okazji należy nadmienić, iż w ostatnich czasach przedstawiciel Sekcji Eksporterów Materjałów Tartych w Wilnie bawił we Francji, Anglji, Belgji i Holandji celem bliższego zorjentowania się w sytuacji na rynkach zagranicznych i nawiązania bezpośredniego kontaktu z najpoważniejszymi odbiorcami materjałów tartych w wspomnianych krajach.

Podróż tę, zresztą dość kosztowną, finansowała sekcja Eksporterów.

— **Eksport wyrobów drzewnych do Anglji.** Eksporterzy wileńscy gorączkowo szykują się do wysłania próbnego transportu stolnic do Anglji w ilości 40 sztuk.

Transport ma być przygotowany w ciągu bieżącego tygodnia.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Szeregi sanacyjnych związków zawodowych topnieją.** Od dłuższego czasu w łonie sanacyjnych związków zawodowych panuje ferment. Robotnicy, przekonawszy się dostatecznie o bezsilności tych związków, jeżeli chodzi o poprawę ich bytu, poczęli coraz częściej uciekać z pod znaku sanacyjnego. „Uciekinierzy" przechodzą najczęściej do Chrześcijańskich Związków Zawodowych a niekiedy do klasowych.

Ostatnio mamy do zanotowania nowy wypadek ucieczki robotników z pod sztandaru B. B.—Wileńskiego.

Tym razem nie grupa robotników zbuntowała się i uciekła, ale cały związek z wszystkimi członkami. W tych dniach bowiem Związek Robotników i Robotnic Przemysłu Szklanego w Wilnie (w szczególności robotnicy huty „Witrum") z 170 członkami oficjalnie zerwał z sanatorami i przeszedł pod skrzydła socjalistów.

— **Dalszy wzrost bezrobocia.** Ostatni tydzień na wileńskim rynku pracy przyniósł zwiększenie się bezrobocia o 25 osób. Obecnie Wilno liczy 6254 bezrobotnych, w tem coraz więcej niewykwalifikowanych robotników fizycznych i bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— **Przyjazd Nachuma Sokołowa.** Jak wiadomo, dziś ma przybyć do Wilna Nachum Sokołow, prezydent Międzynarodowej Organizacji Sjonistycznej.

W związku z jego przyjazdem sjoniści wileńscy poczynili odpowiednie przygotowania.

DOBROCZYNNOŚĆ.

— **Stopiętnastoletnią niedołężną matkę** mam do utrzymania — sama 71 lata liczę, słabe mam oczy i z trudem reperuję bieliznę — lecz i tej pracy zdobyć nie mogę. Polecam się litościwym sercom, prosząc o najmniejszą ofiarę dla „115-letniej" w Redakcji „Dziennika Wileńskiego" lub na miejscu — Wileńska 37—16.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Zamiast wizyt i powinszowań Nowo-Rocznych Władysławostwo Bądzyńscy zł. 5.— na Herbaciarnię dla inteligencji.

Tadzio L. zł. 3.— dla Komit. Chleb Dzieciom i zł. 3.— na Herbaciarnię dla inteligencji.

Jadwiga B. zł. 1.50 na Dom Dzieciątka Jezus.

Popławski gr. 55 dla najbiedniejszych.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Miriam".

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 8 wiecz. premjera angielskiej komedji Jenkins'a „Kobieta i Szmaragd".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś ostatnie przedstawienie melodyjnej operetki Jacobi „Targ na dziewczęta". Ceny miejsc zniżone.

— **Rewja Świąteczna w „Lutni".** Jutro ujrzymy raz jeszcze wspaniałą rewję sylwestrową. Program składa się z najnowszych piosenek w układzie scenicznym rewellersów, skeczów, tańców i ewolucji. W wykonaniu biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne oraz zespoły choralne i baletowe. Ceny normalne. Zniżki ważne.

„Marjetta". Najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie pełna humoru i pięknych melodyj operetka Kollo „Marjetta", która ukaże się w nowej inscenizacji i nowem opracowaniu reżyserskiem M. Tatrzańskiego.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Najbliższy poranek sobotni wypełni świąteczna baśń „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja", posiadająca interesującą treść, sentyment i wiele humoru. Tańce zespołu dziecięcego w układzie Sawiny-Dolskiej. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś (pocz. seansu o godz. 4) „Gorzka Herbata". Na scenie humorystyczny skecz — „Filt, Flit i Filutek".

Z KRAJU.

Krwawa walka leśniczych z kłusownikami.

W lasach Antoniny Pusłowskiej, właścicielki majątku Albertyn koło Suchowszczyzny kłusownicy urządzili nielegalne polowanie. Zabito kilkanaście sztuk zwierzyny. Podczas bezprawnego polowania, kłusowników na gorącym uczynku przyłapali leśnicy: St. Worobiej, T. Malinowski i Bol. Lisiewicz, którzy kłusowników usiłowali rozbroić i zatrzymać. W odpowiedzi kłusownicy poczęli strzelać do leśników i zranili Worobieja i Lisiewicza. Leśnicy również odpowiedzieli strzałami. Od kul leśników padli ciężko ranni kłusownicy Bazyli Kułak, Jan Lisianko i Michał Pietkun. Przy rannych znaleziono w torbach kilkanaście sztuk ptactwa, 6 zajęcy i lisa.

Okradziona synagoga.

W Mostowiczach okradziono synagogę. Włamywacze wynieśli torę i przedmioty liturgiczne. Jednego ze sprawców włamania, który okazał się włamywaczem J. Kaganem, pochodzącym z Warszawy, aresztowano.

Stada dzików pod Rakowem.

Z Mołodeczna donoszą, iż koło Rakowa zauważono kilkanaście stad dzików, liczących z górą 100 sztuk. Dziki najprawdopodobniej przedostały się z lasów sowieckich.

Sport.

Dziś zbiórka narciarzy.

Przypominamy, iż dziś o godz. 17-ej w lokalu Ośrodka W. Fiz. odbędzie się zbiórka wszystkich zawodników—narciarzy.

Zawodnicy zapoznają się z trenerem p. Lorkiem, który rozpocznie już od jutra treningi grupy reprezentacyjnej.

Zebranie bokserów.

Wydział Sportowy O. Z. B. podaje do wiadomości, iż we czwartek o godz. 17 w Ognisku W. F. odbędzie się zebranie, na którem omówione będą aktualne sprawy sportowe.

Wszyscy członkowie W. S. O. Z. B. proszeni są o konieczne przybycie na zebranie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 4 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Z filmów dźwiękowych (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 15.40: Schubert — Moments musicaux (płyty) 16.10: Audycja dla dzieci: 16.40: „Przed karnawałem" — pogad. 16.55: Z polskiej współczesnej literatury fortep. 17.30: Utwory Milhauda (płyty). 18.00: „Co o sprawie młodzieży myślą władze szkolne?" odczyt wygłosi M. Krawczyk. 18.20: Słuchowisko. 19.00: Skrzynka pocztowa. 19.25: „O nowej taryfie kolejowej" — odczyt. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: Recytacje wierszy Stanisława Trembeckiego. 21.15: Koncert. 22.15: Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Polska literatura fortepianowa.

W czwartek o godz. 16,55 ceniona pianistka wileńska Fanny Krewer rozpocznie koncert, złożony z celniejszych utworów polskiej literatury fortepianowej. Na wstępie — Toccata Romana Statkowskiego op. 33, poczem usłyszymy dwa preludja Szymanowskiego, „Krakowiaka fantastycznego" Paderewskiego i Barkarollę Różyckiego.

Ile będziemy płacili na kolejach?

Nowa taryfa kolejowa, obowiązująca od 1 stycznia, przynosi szereg ulg i udogodnień dla pasażerów. Poinformuje o niej szczegółowo w dzisiejszym odczycie p. Tadeusz Strzetelski, który będzie mówił przed mikrofonem warszawskim o godz. 16,25.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Proces funkcjonarjuszy K. O. P.

o wymuszanie łapówki.

W końcu 1932 r. do Wilna przybył z Litwy celem przeprowadzenia tu procesu sądowego obywatel litewski Izrael Abowicz, nie posiadając na to formalnego zezwolenia, lecz później uzyskał od naszych władz administracyjnych czasową kartę pobytu.

O tem wiedział cywilny funkcjonarjusz K. O. P-u Kazimierz Bielawski, który wraz z konfidentem tej instytucji Samuelem Feldmanem postanowili wyzyskać tę sytuację na swój sposób.

Kiedy termin karty pobytu wyekspirował, Bielawski i Feldman zajęli się bliżej Abowiczem i nie spuszczali go z oczu.

Dn. 26 kwietnia ub. roku upatrzyli odpowiedni moment, kiedy Abowicz opuszczał lokal jednej z restauracji przy ul. Niemieckiej i kierował się do mieszkania swego szwagra dra Jaszpana (ul. Wileńska 31), gdzie mieszkał. Korzystając z nikłego ruchu, zaczepili Abowicza na ul. Gdańskiej.

Bielawski, jako stały funkcjonarjusz K. O. P., wylegitymował Abowicza, a przekonawszy się, iż papiery jego są nie w porządku, zagroził natychmiastowem aresztowaniem i odstawieniem do granicy celem wydania go władzom litewskim.

W ciągu dalszej rozmowy dano do zrozumienia Ab., iż mogą pozostawić go na wolnej stopie, lecz to jest uzależnione tylko od niego.

Zaskoczony Ab., zrozumiawszy aluzję, wręcz zapytał, ile ta „uprzejmość" będzie kosztowała.

Rozpoczęto targ od 1000 dolarów, następnie odstąpiono od mocnej wówczas jeszcze waluty, żądając tyleż złotych. Abowicz jednak miał przy sobie tylko 140 zł., a wobec tego zaprosił obu prześladowców do mieszkania szwagra, gdzie, dzięki pożyczce, zaciągniętej od szwagra, chciał opłacić się 500 zł.

Ta suma jednak nie wydała się zbyt przekonywującą, gdyż Bielawski, rozpoczynając działanie służbowe, wezwał żołnierza z brygady, oddał pod jego pieczę lokal a Abowicza i Jaszpana przeprowadzili do siedziby brygady K. O. P. (ul. Ostrobramska 7). Tu Bielawski czynił zarządzenia, by zatrzymanego Abowicza osadzić w areszcie centralnym.

W międzyczasie o warunki układał się w dalszym ciągu Feldman i wreszcie stanęło na tem, że za zażegnanie sprawy otrzymają 600 zł.

Wobec tego wszyscy wrócili na Wileńską. Dr. Jaszpan umówioną kwotę wypłacił srebrnym bilonem i jednym banknotem stuzłotowym, którego serję i numer zapamiętał. Po dokonanym podziale Bielawski i Feldman pozostawili swe ofiary w spokoju.

Natomiast o wyczynach funkcjonarjuszy K. O. P-u zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie i w czasie rewizji w mieszkaniach oskarżonych odnaleziono część bilonu oraz wskazaną 100-u złotówkę.

W wyniku śledztwa Bielawskiego i Feldmana postawiono w stan oskarżenia o wymuszenie łapówki.

Wczoraj stanęli oni przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego. Obaj przyznali się zasadniczo do inkryminowanego im zarzutu, lecz ciężkość oskarżenia przerzucali jeden na drugiego.

W rezultacie przewodu i rozprawy stron, w której występowali: zastępca prokuratora p. Giedrojć oraz mec. mec. Kulikowski i Jankowski ze strony osk. Bielawskiego a adw. Barańczyk w obronie osk. Feldmana, sąd uznał winę obu podsądnych i wymierzył im kary więzienia przez 2 lata, lecz biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wykonanie kar zawiesił na przeciąg 5 lat. **Kos.**

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie
Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe
Ceny konkurencyjne.
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

LOSOWANIE „DOLARÓWKI".

Odbyło się losowanie premj do obligacji 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Wynik ciągnienia jest następujący:

Dol. 12.000 — Nr. 648374.

Po dol. am. 3.000 — Nr. Nr. 133766, 424203.

Po dol. am. 1.000 — Nr. Nr. 1279912, 860710, 866483, 985348, 1097027, 1069947, 1223515.

Po dol. am. 500 — Nr. Nr. 1325615 796387, 1182711, 648592, 62549, 242463, 989952, 390645, 361020, 971954.

Po dol. am. 100 — Nr. Nr. 532374, 1218480, 195366, 49264, 608320, 390981. 132102, 359711, 358187, 197731, 345796, 1460023, 1237907, 319574, 975921, 1227311, 238930, 149873, 1157398, 1486771, 1089315, 905210, 1145490, 272521, 1278953, 1317452, 373376, 1129457, 1008682, 540565, 380989, 865149, 1110810, 140360, 1330783, 2273, 657169, 461590, 1471706, 709717, 680215, 985198, 355002, 505130, 120489, 1129534, 1314361, 717909, 1260403, 1492152, 61301, 646156, 793829, 1030148, 747662, 527780, 1160841, 1111345, 649684, 541929, 524969, 284090, 950592, 1327064, 124827, 1094452, 41749, 1304324, 748644, 792583, 1466223, 1207652, 821161, 338321, 622588.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przedgiełda. Dolary 5,56 i pół. Dolary złote 8,93 i pół. Ruble złote 4,62 (5-ki), 4,66 (10-ki). Czewońce 1,45 w żądaniu. Pożyczka budowlana 39,25. Dolarówka 49 w żądaniu. Inwestycyjna 105. Stabilizacyjna 56⅞. Dillonowska 68¾. Śląska 52. Warszawska 53 i pół.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 39,50. Inwestycyjna 105,75. 5 proc. konwersyjna 53. 6 proc. dolarowa (setki) 58,50—58,75 4 proc. premjowa dolarowa 49,75. Stabilizacyjna 56,50 — 56,25 — 56,38; 56,75—56,50 (drobne). 8 proc. L. Z. T. K. Trzem. Polskiego 59—59,50. 7 proc. 39,75. 4 i pół proc. ziemskie 48,25—48,50. 5 proc. warszawskie 62. 8 proc. warszawskie 51,25—51,50—51,25. Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 84,50—84,75. Starachowice 10,20. Tend. mocniejsza.

Dewizy: Belgja 123,75—124,06—123,44. Gdańsk 173,15—173,58—172,72. Holandja 357,35—358,25—356,45. Kopenhaga 129,05—129,70—128,40. Londyn 28,87—29,01—28,73. Nowy York czek 5,57½—5,61—5,54. Nowy York kabel 5,58½—5,62—5,55. Paryż 34,88—34,97—34,79. Praga 26,43—26,49—26,37. Stokholm 148,95 — 149,70 — 148,20. Szwajcarja 172,15—172,58—171,72. Włochy 46,80—46,82—46,68. Berlin w obrotach nieof. 212,30. Tend. przeważnie słabsza.

Dolar w obr. pryw. 5,56 i pół. Rubel 4,62 (za 5-ki), 4,66 (za 10-ki).

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 59. Stabilizacyjna 88,25.

WYPADKI.

— **Bilans Pogotowia Ratunkowego.** Rok ubiegły, przyniósł w dalszym ciągu zwiększenie się nieszczęśliwych wypadków w naszem mieście. W ciągu 1933 roku zdarzyło się na terenie Wilna około 8000 wypadków, w tem około 5000 było wyjazdów Pogotowia.

W porównaniu z rokiem poprzednim ilość wypadków w roku zeszłym wzrosła mniej więcej o 1000, a w tej liczbie ilość wyjazdów o jakie 300.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

DZIŚ! DZIŚ!
Gorzka Herbata
w realizacji genjalnego reżysera FRANKA CAPRA
w rolach głównych trzy gwiazdy: BARBARA STANWYCK; NILS ASHER i najsłynniejsza japońska gwiazda: TOSHIA MORI
NA SCENIE: FLIRT, FILET i FILUTEK Humoreska wakacyjna w 1 akcie.
Ceny miejsc normalne.

PRZEPEŁNIENIE I zachwyt publiczności oto dowody WIELKIEGO POWODZENIA
Pan I. Mozżuchina oraz TANI FEDOR i N. LISIENKO
w filmie „1002 NOC"
Sala jest dobrze ogrzana.

HELIOS
Dziś czaruje cudownym śpiewem niezapomniany „Król żebraków" DENIS KING olśniewa urodą przepiękna THELMA TOOD, bawią świetnie, znakomici komicy FLIP i FLAP
wywołując na sali huragany śmiechu w najnowszym filmie „BRAT DJABŁA"
Wkrótce KORONA PRODUKCJI POLSKIEJ p. t.: „PROKURATOR ALICJA HORN"
W roli tytuł. jedna i jedyna JADWIGA SMOSARSKA, Bog. Samborski, Zosia Mirska, Loda Halama i Fr. Brodniewicz.

DŹWIĘKOWE KINO ŚWIATOWID Mickiewicza 9.
Dziś! Największa rewelacja ekranu! Jubileuszowe arcydzieło produkcji polskiej w-g rozgłośnej powieści S. Żeromskiego
p. t. „Dzieje Grzechu"
W rol. gł. K. Lubieńska, D. Brodniewicz, K. Junosza Stępowski, B Samborski i J. Węgrzyn
Pieśni w wykonaniu Chóru Dana. — Nad program rewelacyjne dodatki.

KARNAWAŁ! BALE!
Tango, Walca angielskiego, Bostona, Slowfoxa, szybko, dokładnie, wytwornie tańczyć wyucza Art. Wanda Jabsówna
Mickiewicza 31 m. 4
Rozpoczyna nowy komplet 6-go stycznia. Zapisy i formalności dzień Opłata przystępna

Uwadze Wielebnego Duchowieństwa!
Podaję do wiadomości Księży Proboszczów i rad Kościelnych, iż wykonuję wszelkie roboty kościelne, rzeźbiarskie, malarskie, architektoniczne, a mianowicie: figury, ołtarze, ambony, feretrony, stacje męki Pańskiej. Reparuję, restauruję, odświeżam figury i t. pod.
Powyższe roboty mogą być wykonane z gipsu, drzewa, kamienia, cementu, stiuku.
Moja długoletnia praktyka w zakresie rzeźbiarskim, malarskim i zdobnictwa kościelnego daje zupełną gwarancję, iż powierzone mi roboty zostaną wykonane artystycznie i ku zupełnemu zadowoleniu
NOWORYTTO
Ostrobramska 22 m. 16.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 2 izbowe z elektrycznością słoneczne do wynajęcia Tr. Batorego 5 i Stara 33. 1971

Pokój z oddzielnem wejściem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wileńska 8 m. 70.

Mieszkanie 6 pokojowe suche, słoneczne ze wszelkiemi wygodami, z powodu wyjazdu do Warszawy do wynajęcia Dobroczynna 2-a u dozorcy 2009

Pokój umeblowany ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz. Śniadeckich 3 m 11. 2004—2

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy majątku o dobrej glebie około 200 h. z dogodną komunikacją kolejową. Wiadomość: Wilno, Miła 9 m. 6 p. Milewski.

PRACA

POTRZEBNA samodzielna służąca Połocka 9—6. 1999—1

Inteligentna osoba poszukuje posady u samotnych osób. Znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe i kuchnię Ul. Połocka 9—9. 2005—5

Wdowa z 3-giem dzieci nie posiadająca żadnych środków do życia, wyeksmitowana z mieszkania prosi o jakąkolwiek pomoc materjalną lub o parogodzinną pracę Mickiewicza 21—9 Grabowska. gr2

Kupno Sprzedaż

Sandacze kilo 2.80 poleca Zwiedryński Wileńska 36, tel. 1224. 2000—2

Dom drewniany do sprzedania. Ul. Chocimska 10 a m. 3. 7004—2

ZGUBY

Zgubiono: książkę wojskową Nr. 403 wyd. przez PKU —Wilno oraz kartę mobilizacyjną wszystko na imię Stefana Rancewa zam. przy ul. Kolejowej 1 unieważnia się 2007

Za wysoki procent poszukuję na 4 miesiące 300 zł. pod zabezpieczenie ruchomościami, większej wartości. Poste restante lit. A. B. W. 2008

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ

BIBLJOTEKA w Wilnie